

24. NIEDZIELA ZWYKŁA – 15 IX 2002

Przebaczenie i pojednanie

Wprawdzie śpiewamy w jakimś starym polskim przeboju: „Ja ci wszystko przebaczę, gdy cię znowu zobaczę”, to wiemy jednak wszyscy dobrze, że tak jest tylko w piosence. W życiu jest inaczej. Przebaczenie, a szczególnie przebaczenie wszystkiego – jest trudne. Nieraz latami nosimy w sercu urazę. Często się słyszy: „nie daruję do grobowej deski” I nie wiadomo, czy jesteśmy lepsi od owego sługi ewangelicznego, który nie chciał przebaczyć, choć sam doświadczył przebaczenia. Człowiekowi trudno jest przebaczyć, choć sam pragnie przebaczenia; często z niego korzysta; żyje, bo mu przebaczone. Prosi o prze-

baczenie i litość jak ów sługa; kiedy przyjdzie jednak na niego kolej – zamyka swoje serce. Przebaczenie jest bardzo trudne, a równocześnie bardzo konieczne. Bez przebaczenia życie byłoby nie do zniesienia.

1. *Przebaczać, ponieważ Bóg nam przebacza.* Na pytanie Piotra i nasze pytanie o przebaczenie daje Jezus jednoznaczną odpowiedź. Przebaczenie i darowanie bratu jest chrześcijańskim obowiązkiem. Miarą przebaczenia jest sam Bóg: „Doskonałymi bądźcie, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Jeśli zaś Bóg nasz przebacza, więc i my musimy przebaczać braciom. Wielkość przebaczenia Bożego pokazuje nam przypowieść o nielitościwym dłużniku. Królem, który darowuje wielki dług, jest sam Bóg; wystarczyła prośba człowieka. Jego miłosierdzie jest bez granic; jego przebaczenie przekracza wszystkie ludzkie wyobrażenia. W wielkości swego przebaczenia ukazuje nam swą wszechmoc.

Czy można piękniej i dosadniej, bardziej zrozumiale i przekonująco wyrazić myśl o słuszości przebaczenia, niż czyni to Ewangelia? Piotrowi odpowiada Chrystus, że gotowość do przebaczenia bliźniemu, odpuszczenia mu krzywdy, musi być ciągle otwarta, nie ma dla niej granicy ilościowej. W przypowieści zaś ukazuje dysproporcję między bilansem tego, co przebaczymy, a tym, co nam zostaje odpuszczone. W bilansie tym pozycją najistotniejszą jest oczywiście ten dług, który odpuszcza nam Ojciec niebieski. Odpuszcza, nie licząc, zawsze, w nieskończoność. Bóg odpuszcza, ale pod warunkiem, że i my odpuścimy, „przebaczymy z serca swemu bratu”. Bóg chce, byśmy Go naśladowali w przebaczeniu.

Co więcej, przebaczenie nam win uzależnił Bóg od tego, jak my przebaczymy braciom: „I przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy, tym którzy nam zawinili” (Mt 6,12). To wielka dla nas szansa, ale i wielkie ryzyko. Sługa z przypowieści z szansy tej nie skorzystał. Spotkał go za to straszny sąd. Podobny los czeka każdego z nas, jeśli nie przebaczymy z serca bratu. Zapomniał o tym sługa z przypowieści. „Sługo niegodziwy! Darowałem ci ten cały dług, ponieważ mnie prosiłeś, czyż i ty nie powinienesz być ulitować się nad swym współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?”

2. *Przebaczać, to okazać miłosierdzie.* Przebaczać zatem, ponieważ Bóg nam przebaczył, oraz również dlatego że wtedy i On nam przebaczy. Ale nie może to być jedyna motywacja przebaczenia. Ta właściwie oznaczałaby jedynie wyrachowanie. Jezus wskazał na jeszcze inny motyw, bardziej osobisty i bezinteresowny: miłosierdzie. „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz niebieski” (Łk 6,36). Miłosierdzie pozwala nam widzieć w bracie kogoś więcej niż tylko człowieka złego, pomaga poszerzyć serce, być wielkodusznym. Jeśli grzeszyć jest rzeczą ludzką, to przebaczenie jest rzeczą Boską. „Ojcze, przebacz im, ponieważ nie wiedzą, co czynią” – wołał Jezus miłosierny. Jedno z błogosławieństw na Górze brzmi: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Św. Paweł to przesłanie ewangeliczne o przebaczeniu aplikował do konkretnej sytuacji życiowej, a zwłaszcza do życia domowego. „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w miłosierdzie, dobroć, pokorę, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem” (Kol 3,12). Jak konieczne jest dla prawidłowego funkcjonowania ludzkiego organizmu wydychanie z płuc dwutlenku węgla oraz wciąganie świeżego powietrza, tak też konieczne jest przebaczenie, aby utrzymać duchowe zdrowie kochającego się małżeństwa. Szczere przebaczenie przyczynia się bowiem do ich wzrostu we wzajemnej miłości. Powiedział też o tym Jezus m.in. w domu Szymona: „Który więc

z nich będzie go bardziej miłował? »Sądzę, że ten, któremu więcej darował«. On mu rzekł: »Słusznie osądziłeś« (Łk 7,42). Można, wychodząc z psychologicznego punktu widzenia, sformułować następującą myśl: „ten, kto przebaczył niewiele, mało kocha”

3. *Przebaczyć, by doprowadzić do pojednania.* Przebaczenie jest więc rzeczywiście wielką sprawą, godną chrześcijanina i każdego człowieka oraz właściwie niezbędną, aby żyć razem i w pokoju z innymi. Do zalecenia naszego Pana musimy się odnieść z całą powagą i praktycznie, wyprowadzając z niego pełne konsekwencje. Jeśli więc wyrządzo- no nam krzywdę, nie zachowujmy w sercu urazy. Musimy przebaczyć. Szczerze, całkowicie, z głębi serca.

To, co zostało powiedziane, nie wyczerpuje jednak jeszcze całości omawianej problematyki. Warto zwrócić uwagę na niektóre istotne kwestie.

Po pierwsze, przebaczenie nie oznacza rezygnacji z walki, kiedy nadal dzieje się krzywda, jakaś niesprawiedliwość wobec nas albo bliźnich, kiedy nadużywana jest nasza dobroć.

Po drugie, samo przebaczenie nie wystarczy. Obok tego równie istotna jest prośba o przebaczenie bliźniego. W przeciwnym razie kreuje się mentalność błędnie szczodra, która tylko ogranicza się do przebaczenia. Mamy zatem nie tylko mówić: „przebaczam ci”, ale również „przebacz mi”, „proszę cię o wybaczenie”

Po trzecie, nie wystarczy przestać nienawidzić w sercu bez uczynienia jakiegokolwiek gestu w stosunku do brata. A więc wszystko pozostawić w tajemnicy swego serca. Nie tak pojmował przebaczenie Jezus. Przebaczenie temu, którego się kocha, powinno manifestować się konkretnie, a więc przynosić pojednanie. Pojednanie jest ukoronowaniem ewangelicznego przebaczenia, poprzez które zyskuje się brata. Powoduje ono jedność między dziećmi Boga i radość Ojca niebieskiego, który pragnie pełnej komunii („spraw, Ojcze, aby wszyscy byli jedno”). A więc, to co zaszło w sercu, okażmy na zewnątrz. Wypowiedzmy słowo pozdrowienia, wyciągnijmy rękę do przywitania i zgody.

Jezus przypomina: „Jeśli więc przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw swój dar i idź, pojednaj się z bratem swoim” (Mt 5,23). Jesteśmy teraz tymi, którzy składają swoje dary na ołtarzu. Do nas więc skierowane są słowa: „Idź i pojednaj się”

Niech te słowa towarzyszą nam w drodze do naszych domów i miejsc dzisiejszych zgromadzeń. Niech komunია z Ciałem Chrystusa daje siłę, która przyczyni się do tego, by zacząć wprowadzać słowo Boże w życie.

ks. Tadeusz Reroń